

Jolanta i Ryszard Seidel z ojcem Mieczysławem Łusiakiem SJ



Mają miejsce w Kościele

W Bydgoszczy (od 10 do 12 kwietnia) odbywały się rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych. Przy kościele oo. Jezuitów działa jedyne w diecezji duszpasterstwo związków niesakramentalnych. Należą do niego osoby rozwiedzione, które powtórnie założyły rodziny. Ich opiekunem jest o. Mieczysław Łusiak SJ. Rekolekcjonista oparł swoje nauki na rozważaniach ks. Józefa Tischnera pochodzących z książki „Przekonać Pana Boga”.

Jak tłumaczy ojciec Łusiak, rekolekcje pozwoliły zatrzymać się wokół tych pytań i problemów, które dotyczą małżeństw niesakramentalnych, czyli osób będących w Kościele, ale nie mogących zawrzeć ponownego ślubu kościelnego. – Chcę pomóc im odnaleźć się w Kościele, bo nie powinni się czuć wyobcowani. Te rekolekcje są także wielkim apelem do tych osób, aby spróbowały swoją sytuację przeżywać w duchu wiary, przełamać ból, żal czy bunt, jaki rodzi ich sytuacja.

Zdaniem jezuita, duszpasterstwo związków niesakramentalnych zostało nam „dane w spuściźnie przez Jana Pawła II”. – To, co Papież napisał w swojej adhortacji „Familiaris consortio”, było istotnym impulsem do rozwinięcia tych duszpasterstw w Kościele. Ze słów Ojca Świętego przebijała troska o to, żeby ci ludzie wiedzieli, iż mogą wzrastać w wierze. Jest także bardzo ważne, abyśmy byli świadomi, że często właśnie ta nieprawidłowa sytuacja powtórnego związku małżeńskiego doprowadza wielu ludzi do mocnej i autentycznej, szczerzej zażyłości z Panem Bogiem.

Jolanta Seidel dowiedziała się o rekolekcjach dla małżeństw niesakramentalnych z prasy, cztery lata temu.

– Bardzo mnie to ucieszyło, ponieważ ciągle czuliśmy się odsunięci gdzieś na ubocze działalności Kościoła. Rekolekcjonista zachęcał, aby stworzyć taką stałą grupę. Pamiętam, że był we mnie jakiś opór – wstydziłam się swojej sytuacji. Poprzez spotkania zyskałam jednak większą odwagę mówienia o tych problemach w najbliższym środowisku. Dzięki temu daję świadectwo – podkreśliła.

Razem z nią do duszpasterstwa należy mąż – Ryszard Seidel. – Z prawdziwą niecierpliwością czekamy na nasze comiesięczne spotkania, bo spotykamy się w gronie osób, które mają podobne problemy ze swoim życiem religijnym. Gdyby nie to, że jesteśmy w „nieprawidłowej sytuacji”, to byłbym zapewne takim „zimnym katolikiem” jak inni. A tak, pogłębiając więź z Bogiem i nasze wzajemne relacje małżeńskie, dajemy przykład innym – przyznał.

Na comiesięczne spotkania w tak zwanej małej grupie przychodzi kilkanaście par. Oprócz tego w pierwszą niedzielę miesiąca jest odprawiana specjalna Msza św. dla małżeństw niesakramentalnych. Uczestniczy w niej regularnie od 50 do 70 osób.

Marcin Jarzembowski